

rowuje je w rozwartą czeluść bramy wejściowej. Chaplin i Nazimowa celebrują czary na plakatach gestami załamanych rąk. Na tarasie kawiarni „Hanak“ mozaika lampionów iskrzy się w dymnym płynie oranżad i ponczów. Fetysz murzyński — opasłe, brzuchate, bezgłowe bóstwo — bęben murzyńskiej orkiestry zapala swoje czerwone serce. Kino i dancing — oto nocne oblicze duszy powojennego miasta.

Świta. Na blednącem niebie zarysowują się sztachety balkonów.

K R A J

ANATOLA STERNA

błyszczące kobiety w przezroczystej wodzie
pryskały na się garściami, grał krzyk i plusk i śmiech
marszczyła się na brzegu rozrzucona odzież
i sina laska dymu szła w niebo z nad strzech.

gdy waląc piętami w brzuchów miedź aż dudniało
na koniach przez słońca czarny przygniecionych dysk
wpadli między mokre trzęsące się ciała,
które się zbiegły w jeden długi ostry pisk.

i wyslizgnął się popłynął dzień upalny,
ktoś wyrywał się omdlewał i od krzyku chrypl,
kołysały się białe wysmukłe brzóz palmy
i mamrotały coś złote baobaby lip.

LIST DO ANATOLA STERNA

Drogi Anatolu! Przypominam sobie ze szczególnym wzruszeniem spotkanie podczas lipcowych upałów w r. 1917, na plaży wiślanej, w południe. Uścisk dłoni i rozmowa o gimnastyce w pobliskim lesie, to był nasz „pierwszy pojedynek”. Gdy apotykamy się dziś poraz drugi na fascynującym Piazza del Popolo Nowej Sztuki przychodzi mi na myśl stoczyć improwizowany pojedynek literacki. Chcę się uporać z Twoją kilkuletnią twórczością poetycką. Mam nadzieję, że „rozćwierkane nosy” czytelników nie przerwą nam tej szlachetnej rozrywki! Zaczynam.

Anatol Stern jest pierwszym w Polsce futurystą. Jak zawsze, jak wszędzie, zaciekawia krytyka tajemnica narodzin indywidualności. Wpływologia zawiodła mnie sromotnie. Trafiłem na wyraźny plagiat Sterna z Gumilewa i Majakowskiego, coś kiedy książ-